

# ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10 marek—miesięcznie 40 marek—z przesyłką pocztową 45 marki.

—≡ Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: ≡—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 50.  
Nekrologi i reklamy Mk. 20.

\*\*\*

W tekście Mk. 30.

\*\*\*

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 30.  
Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 5.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.

Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

## TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU W ŁOWICZU

płaci od sum lokowanych w Towarzystwie:

z rachunku bieżącego (na każde żądanie) 4%

z lokacji rocznej 6%

 Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kw. IV r. b. 

### Manikurzystka „MARJA”

Przyjmuje codziennie od godz. 10—1 i od 2—7,  
Browarna № 5.

Pierwszorzędny krawiec męski

## W. Wasielewski

przyjmuje obstalunki z powierzonych materiałów.  
Łowicz, Glinki № 4.

### Kasa ogniotrwała

## „Pancerka“ № 3.

firmy Robert Bothe

do sprzedania

Wiadomość u A. Wyrzykowskiego Zduńska 40.

## Czyja wina?

Istnieje powszechnie w całym społeczeństwie, że za te wielkie niedomaganie w kierownictwie naszą państwową winien Sejm. Dzięki temu, że w Sejmie znalazł się zespół ludzi niezdolnych, nierozumiejących zadań państwowych, gospodarka nasza zamiast się wznosić, zmierza ku ruinie. W jakim stopniu niniejszy Sejm nie dorósł do swego zadania, oświetla bardzo dobrze „Civis“ w Kurjerze Poznańskim. Artykuł jego prawie w całości przytaczamy.

W rozwoju współczesnych społeczeństw daje się zauważyć objaw ogólny, że warstwy, poprzednio upośledzone, zdobyły dla siebie pełnię praw politycznych daleko prędzej, aniżeli zdołały osiągnąć odpowiedzialność tym prawom poziom umysłowy i kulturalny. Wskutek tego warstwy te są jeszcze nieprzygotowane do korzystania z tych praw. Jeśli tak jest w całej Europie, to tembardziej u nas. Mamy analfabetów, którzy dotychczas nie brali żadnego udziału w życiu publicznym, stanęli bezradni wobec problemu wybierania posłów do Sejmu ustawodawczego, na zasadzie pięcioprzymiotnikowego głosowania, bo tak każe doktryna pseudo-postępowa.

Nie pytano się kandydata na posła, co umie, jakie posiadał wykształcenie, czy sprosta ciężkiemu i odpowiedzialnemu zadaniu pierwszego prawodawcy odrodzonej Ojczyzny. Jedyną kwalifikacją było to, że Maciek lub Wojtek dorósł do 21 lat i nie był sądownie karany.

Można sobie wyobrazić, jaka to była gratka dla tych wszystkich macherów i spryciarzy politycznych, którzy na karkach ciemnych mas wyborczych zamyśliли wjechać do Sejmu polskiego. Z jednej strony—ze strony tych macherów—zwykle metody działania: demagogia najgorszego gatunku, obalamowanie bezkrytycznych umysłów, przelicytowywanie się w nieziszczalnych obietnicach. Natomiast z drugiej strony—ze strony narodo- uświadomionej inteligencji—coś całkiem nowego: schlebienie ludowi, który, niewiedomo dlaczego, jeden tylko otrzymał przywilej na zbawienie Polski, wysuwanie przedstawicieli tego ludu na pierwsze miejsce, wstydlive chowanie się za ich plecami, dobrowolne odstępowanie im mandatów poselskich. Lud, ludu, ludowi—i tak ciągle, we wszystkich przypadkach. Większość ówczesnych partii politycznych zmieniła swe nazwy, przybierając czarodziejski przymiotnik „ludowy”.

A czarodzieje z nad Wisły i Sanu, mający odrodzić Polskę, z początku byli mocno zdziwieni

i oszalomieni spadła na nich nieoczekiwanie rola i honorami. Maluczko wszakże, gdy się rozejrzeli po sali i zobaczyli, że dzięki uprzejmości inteligencji siedzi tam siła chłopów, nie wahali się już z przyjęciem ofiarowanej sobie roli. Abośmy to jacy tacy!

Sejm ogłosił się suwerennym—i rozpoczęły się rządy chłopsko-lewicowe. Trwają już blisko trzy lata. O rezultatach ich pisać tutaj nie będę, bo są ogólnie znane. Najlepszym, niezawodnym wskaźnikiem jest kurs marki polskiej. Znaczą tylko, że Sejm polski stał się wprost wymarzoną terenem dla działalności tych wszystkich opatrnościowych mężów stanu, co jako terminatorzy parlamentarni, stawiali pierwsze kroki we Wiedniu, jako czeladnicy—popisywali się we Lwowie, a jako majstrowie—przedstawiają niedościgły wzór cnót obywatelskich w Warszawie.

Naprzykład, taki obrazek: Na mównicy stoi poseł. Jest obskurantem i należy, oczywiście, do czarnej reakcji, bo mówi o konieczności płacenia podatków, bez których żadne państwo ostać się nie może. W centrum, w pierwszym rzędzie stoi trzech suwerenów, którzy co chwila coś wykrzykują i wyrażają mówcy pięściami (jeden z nich niedawno otrzymał bardzo wysoki i odpowiedzialny urząd). Od czasu do czasu rozlega się ogłuszający ryk—to suwereni, siedzący na dalszych ławkach, wyrażają w ten sposób, na dany znak, swoje niezadowolenie.

Jest to jednak obrazek sielankowy. W innych wypadkach, dla odparcia zarzutów przeciwników, ciż suwereni z pod znaku P. S. L. lub ugrupowań na lewo stojących, używają tak rzeczowych i wyrozumowanych argumentów, jak „stul pysk”! Nie gardzą również innymi wyrażeniami, zaczerpniętymi

z bogatego słownictwa ludowego, tych atoli w słowie drukowanym przytaczać się nie godzi. Czasami, dla odmiany, muzyka na piszczałkach, pulpitych, spluwaczkach, najprawdziwszy wynalazek wiedeński. A ktoś obcy, co wtedy zabłąka się w mury sejmove, przeciera oczy i pyta zdumiony: Sejm, karczma—czy dom warjatów?

Nienawiść partyjna przeżarła te dusze. Nienawiść tem dziwniejsza, że wśród wielu partji i partyjek, na które rozpadł się Sejm, częstokroć niema zasadniczej różnicy. Na terenie sejmowym działa w tej chwili aż 15 partji i ugrupowań: 1) Związek Ludowo-Narodowy; 2) Narodowe Zjednoczenie Ludowe (grupa Skulskiego); 3) Klub pracy konstytucyjnej (konserwatyści galicyjscy); 4) Polskie Stronnictwo Ludowe (grupa Witosa); 5) Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” (grupa Thuguta); 6) Stronnictwo-Postępowe (grupa Stapińskiego); 7) Związek Mieszczański (grupa Rosseta); 8) Narodowy Chrześcijański Klub Robotniczy; 9) Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe (grupa Dubanowicza); 10) Stronnictwo Katolicko-Ludowe (grupa Matakiewicza); 11) Narodowa Partja Robotnicza; 12) Polska Partja Socjalistyczna; 13) Żydzi; 14) Niemcy; 15) komuniści Łańcucki i Dąbal.

Wiele z tych partji niema za sobą żadnego poparcia w społeczeństwie, bo utworzyło się sztucznie, bez żadnej zgody potrzeby—często wskutek animozji osobistych ich leaderów, a często wskutek tego, że panu Iksowi lub Ygrekowi zdawało się, iż w ten sposób, mając za sobą fikcję jakiejś partji, prędzej zrobi karierę. W tym celu posłowie często przerzucają się z jednej partji do drugiej. Jest to krzyżące nadużycie zaufania wyborców, którzy wszakże wybrali ich pod innymi hasłami i mogą

2.

J. T. Wróblewski.

## KRESOWA.

Powieść.

(Ciąg dalszy)

Iwaśko, zabrany do powozu,—aby pofolgować zmęczonemu wierzchowcowi,—bezwładnie opowiadał o tem, co się działo w Kresowej i co opuścił przed dwoma godzinami.

Pan Tytus słuchał uważnie, siląc się na spokój i tylko wciąż przynaglał woźnicę do pośpiechu. Panna Sabina tuliła się w trwodze do ojca. Oboje, zaskoczeni przyspieszonym wybuchem rebelji, z drżeniem obawy o matkę wyglądali chwili powrotu do zagrożonej siedziby.

Konie rwaly z kopyta, wzbijając na spękanej, gliniastej drodze tumany żółtego pyłu.

Według opowiadań Iwaśka,—udało mu się wymknąć na wierzchowcu z podwórza, zalanego rozszalałą i grabiącą czernią dlatego tylko, że, widocznie, uważano go za jednego z grabieżców, który z łupem uchodzi. W chwili, gdy Iwaśko pędził aleją dworską ku drodze,—pani dziedziczka wyszła z palacu, trzymając rewolwer w ręce, i skierowała się w stronę odległego podwórza...

Pan Kresowski, usłyszawszy to,—zdrętwiał.

— Jedź, jedź!—krzyknął na woźnicę. — Niech konie padną, byle już w Kresowej!

Jakoż, po długich dwu godzinach, z za lasu wylonila się w gąszczu wysokich drzew parkowych błyszcząca w słońcu wieżyczka palacowa.

Wkrótce potem czwórka gniadoszów, okrytych zbrukaną pianą, wpadła galopem w dworską aleję.

Gdy konie, resztkami sił goniąc, okrążyły olbrzymi gazon na dziedzińcu palacowym, jadący zauważyli drzwi wejściowe naoszczędnie otwarte, choć na ganku, ani na dziedzińcu nikogo nie było.

Pan Kresowski, tknięty złowrogim przecuciem, nim konie osiadły na zadach, wyskoczył przed gankiem, a, spostrzegłszy ślady krwi na schodach, wpadł do palacu.

Za nim podążyła przerażona panna Sabina.

Z głębi domu wyszedł stary ekonom Świtalski, ocierając łzy rękawem. Zobaczywszy dziedzica, wierny sługa uderzył w płacz serdeczny, niepomówany.

— Zabili nam jasną panią *hady* przeklęte!—jęknął starzec zdławionym głosem i opadł bezsilny na posadzkę.

Ciało możnej pani z rozlupaną przez pół głową krwawilo łożo małżeńskie.

Na krótko przed powrotem dziedzica i panienci, Świtalski przy pomocy praktykanta Dębickiego i dwojga służby dworskiej przyniósł z podwórza zwłoki dziedziczki, której strasznym ciosem sękaty palki zmiażdżono głowę. Sprawcą tego okrucieństwa był fornał Hryć Sawczuk, ten sam, któremu w roku zeszłym dwoje dzieci, chorych na krosty, uratowała dziedziczka, osobiście pielęgnowując je w szpitaliku dworskim...

Gdy dwór Kresowski spowila uroczysta cisza świeżej, a tak ciężkiej żaloby, przerywana tylko jękiem bólu osierocalych,—cała służba palacowa odbiegła swych państwa, aby wspólnie ze służbą folwarczną i tłuszcą chłopsko-żołnierską przyspieszyć rozgrabienie pańskiego mienia.

(d. c. n.)

sobie nie życzyć; aby ich reprezentował w Sejmie taki naprzykład Dąbal lub Łańcucki. Właściwie dziwić się należy, iż takim posłem, gdyby naprawdę zmienili przekonania, nie przyjdzie na myśl jednocześnie złożyć swoje mandaty. W każdym razie, na przyszłość trzeba by sobie zapamiętać i nie wybierać ich więcej, jako ludzi niepewnych.

Gdyby ci wszyscy partyjnicy mieli choć trochę dobrej woli, gdyby szukali tego, co ich łączy, a nie co rozdziela, gdyby postawili sobie, jako cel jedyny, dobro wspólnej Ojczyzny—napewno doszliby do zgody i porozumienia. Nastąpiłby nowy okres w polskim życiu parlamentarnem—okres twórczej i rozumnej pracy. Cały kraj odetchnąłby z ulgą, a my wszyscy zwykli jego obywatele, którym już ręce opadają ze zniechęcenia i rozpacz, podwoilibyśmy, potroili nasze wysiłki w celu jego podźwignięcia. Od was panowie posłowie, zbawienia czekamy. Czy wy tego nie rozumiecie?

Zdaje się, że nie rozumieją. Z bielmem na oczach, chorzy nagminnie na psychozę partyjną, wszczęli znowu chydne targi o tak zwaną władzę. Nie o Ojczyznę im chodzi, lecz o władzę. Niech ginie, niech przepada Ojczyzna—byle ten lub ów z partji przeciwnej nie został ministrem. Nie stanie Polski, nie stanie Sejmu polskiego, to zawsze będzie jakiś inny parlament, któregoś z nowych państw zaborczych, gdzie ci parlamentarjuszki polscy będą mogli w dalszym ciągu uprawiać dawne szacherki partyjne. Tylko—dlaczego my im za to płacimy tak wysokie djety poselskie?

Sejm zawiódł oczekiwania narodu. Powinien zatem wyciągnąć z tego wnioski, ogólnie w takich razach przyjęte, i nie zwlekać dłużej—z rozwiązaniem się.

*Civis.*

## Z chwili obecnej.

— Decyzja Ligi Narodów w sprawie Górnego Śląska zapadnie prawdopodobnie już w końcu tego tygodnia. Wyrok Ligi trzymany jest w wielkiej tajemnicy i dziś trudno coś z luźnych depesz wywnioskować. A więc czekajmy cierpliwie, chociaż o brak cierpliwości nikt nas posądzić nie może, gdyż czekamy przecież od Marca na rozwiązanie tej sprawy.

— Z Rosją sowiecką—stosunki nasze cokolwiek się poprawiły, dzięki energicznej akcji rządu, który od słów przeszedł do czynu i zaczął rozmawiać językiem więcej zrozumiałym dla „władców Wschodu“. A czas był wielki żądać od nich wypełnienia przyjętych warunków, gdyż ci sezonowi carowie zaczęli w stosunku do nas pozwalać sobie na dużo rzeczy.

Pomimo, że utrzymujemy z nimi stosunki dyplomatyczne i w stosunku do nich jesteśmy zupełnie lojalni, prowokacjom ze strony bolszewików nie ma końca i stale coś na nas knują.

Parę dni temu defenzywa nasza aresztowała prowokatorów bolszewickich z którymi, podług gazet warszawskich miał łączność „sam“ Karachan, poseł sowiecki w Warszawie. Podobne postępowanie panów posłów Sowdepji jest niedopuszczalne, lecz bolszewicka etyka na to pozwala.

Niedawno bolszewicy aresztowali w Moskwie jednego z członków naszego poselstwa, trzymali go kilka dni w więzieniu i wypuścili dopiero na skutek energicznej akcji naszego posła. To samo było

przed 2 a tygodniami z kurjerami, którzy jechali z Warszawy do Moskwy gdzie aresztowano ich na granicy, rozebrano do naga i zabrano wszystkie dokumenty oraz rzeczy.

Nie mamy wojny z bolszewikami orężnej, prowadzą oni jednak wojnę z nami skrytą, podziemną, niską i podłą. Musimy bacznie zwracać uwagę na wszystko co wokół nas się dzieje, aby wrogowie nasi nie napadli nas zniemacka i nie zatruli duszy naszej jadem, któryby wtrącił kraj nasz w anarchję i przepaść. Przepaść taką—jaką mają obecnie w Rosji nieszczęśliwi jej mieszkańcy, którzy poszli za uludnemi hasłami skończonych warjatów.

Boć warjatami tylko są ci, krórczy wycinają w pień inteligencję, ludzi inaczej od nich myślących, nacjonalizują fabryki, folwarki i domy, aby później, gdy się eksperyment nie udaje z powrotem zaprowadzać *stary ład*.

Za chwilę złudzeń, ponosi naród rosyjski straszne katusze i ginie na olbrzymich przestrzeniach Rosji miliony ludzi, dzięki gospodarce nowożytnych tyranów.

Zamiast swobody słowa—mają kule, zamiast ziemi—więzienie, zamiast 8-o godzinnego dnia pracy—12 godzinną przymusową katorgę, zamiast chleba—śmierć. Śmierć straszną nieublaganą, głodową. Gina ci z głodu co byli dostawcami chleba dla całej prawie Europy.

A naród rosyjski milczy i cierpi; dziwić się tylko trzeba tej przeraźliwej bierności tego ludu, który nie znajdzie dość sił aby otrząsnąć się z tego uśpienia.

Bądźmy więc czujni i strzeżmy się wysłanników Trockiego, którzy jak pająki chcą i nas omotać w swe sidła.

*M. Borski.*

## DZIAŁ GOSPODARCZY

### Zaraza na kury.

Zakaźna i zaraźliwa choroba, charakteryzująca się przez tyfoidalne zapalenie kiszki odchodowej, napadająca na wszystkie ptaki domowe, zwłaszcza na kury rasowe, ale także i na perlice, indyki, kaczki, gęsi i gołębie. Pojawia się zawsze jako zaraza; zwykle latem i jesienią i w kilku dniach kładzie wszystek drób.

Chorobę wywołuje małeńki grzybek lasecznikowy (bakterje). Znajduje się on nietylko w odchodach biegunkowych w krwi i tkankach chorych ptaków, ale także pozwala się hodować zewnątrz organizmu zwierzęcego i przez zaszczepienie lub skarmienie wywołuje tę samą chorobę. Choroba ta powstaje przez zarażenie. Zarazek przyczepia się zwykle do odchodów zwierzęcych i dostaje się wewnątrz organizmu z zanieczyszczonym pokarmem i napojem. Zakażenie przez pośrednictwo powietrza zdaje się niema miejsca. Wielokrotnie zdarzało się, że choroba wywiązała się wskutek sprowadzenia kur rasowych z dalszych okolic. Dalej choroba może się wywiązać przez karmienie kur odpadkami ze zwierząt chorych, mogą ją przenieść ptaki przelotne, a mianowicie gołębie. Lasecznik cholery kurzej jest bardzo małeńki, bardzo krótki i przewiesisty,

# Woda, Ogień, Złodziej

nie zabiorą ci pieniędzy, jeśli  
złożysz je

## W Pocztovej Kasie Oszczędności.

W każdej chwili i w każdym  
urzędzie pocztowym możesz zło-  
żone pieniądze odebrać.

Wkłady oprocentowane:  
3 od STA.

niekiedy okrągły lub podłużny. Da się hodować w bulionie kurzym, na twardym białku i kartoflach, najlepiej się rozwija przy ciepłe 86 do 104 Fahrenheita, lecz także i w temperaturze pokojowej. Proces gnicia i zimno wytrzymuje dobrze, ginie jednakże przez wysuszenie (w 14 dniach), jak również i przez ogrzanie na 175 do 185 stopni Fahrenheita w 5—10 minutach, w ciepłe zaś 113—120 stopni F. ginie w 45 minutach. Zabijają je także zwykłe środki dezynfekcyjne. Szczepienie przyprawia o śmierć króliki, myszy i wszelkie inne ptactwo, podczas gdy na innych zwierzętach wywołuje tylko wrzody.

Wkrótce po zamknięciu się zdycha ptactwo w 12—48 godzin, częstokroć nagie spada z grzęd niezwywe. Niekiedy wszakże choroba trwa dni kilka, przyczem kura apetyt ma mały lub żaden; podobnież pragnienie (bywa niekiedy zwiększone) wielkie osłabienie, chód chwiejący się, niepewny, nastroszone pierze, obwisłe skrzydła, sino—czerwony albo fioletowy grzebień, przyspieszony oddech i t. p. Wkrótce następuje obfita, brzydka biegunka, szybkie chudnięcie i w parę dni (2—4) następuje śmierć.

Leczenie jest najczęściej bezskuteczne. Najskuteczniejszym okazał się kwas solny. Używają także żelaza i środków roślinnych ściągających, dla zapobieżenia chorobie, oprócz tego alunu, odwaru kory chinowej i t. p.

Zapobieganie ma zwykle lepszy skutek. Potrzebne przedewszystkiem oczyszczenie i dezynfekcja kurników (sublimatem 1:1000, wodą karbolową 5-procentową, pobyt na dworze lub w obszernych i przewiewnych szopach; podczas nocy oddzielenie chorych; przytem dawać należy pożywienie kwaśnawate i ściągające, jakoto: gotowane kartofle z kwaśnym ciastem, jagody jałowcowe z kwaśnym ciastem, odwar z gałązek sosnowych i t. p. Oprócz tego kwas solny, albo rdza żelazna, witryol żelazny do napoju, albo węglan żelaza z gencjaną, anyżem, kminkiem (1:3), dla większych ptaków po 1 łyżeczce od kawy na pokarm posypane.

Używanie mięsa z chorego drobiu okazało się dla ludzi nieszkodliwym.

Choroba ta należy do chorób tyfoidalnych, nie zaś karbunkulowych; te ostatnie przytrafiają się u drobiu tylko skutkiem zarażenia.

„Dz. Związkowy”

## Nadesłane.

W imię bezstronności podajemy poniżej list p. Jarosa w sprawie „Agitacyjnego samochodu,” nie wdając się w szczegóły notatki jak i listu, gdyż przypuszczamy, że odnośne czynniki wyjaśnią spór p. Jarosa i innych z „Gazetą Poranną”. (Red)

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 266 „Gazety Porannej” z dnia 29 września r. b. została wydrukowana korespondencja pod tytułem „Agitacyjny Samochód”, w której to korespondencji zaznaczono, że ja razem z innymi ludźmi jeżdżę na wiece samochodem wojskowym. Wyżej wzmiankowana korespondencja została przedrukowana w ostatnim № „Łowiczanina”. Niniejszym zaznaczam, że wiadomość zawarta w owej korespondencji jest najzwyczajniejszym kłamstwem ponieważ nigdy żadnym wojskowym ani rządowym samochodem na żadne wiece nie jeździłem.

Korespondencję ową uważam za nikczemną kalumnję rzuconą na mnie, za którą jej autora i redakcję odnośnej gazety pociągam do odpowiedzialności.

Łączę wyrazy poważania.  
Antoni Jaros

Łowicz, 5-X-21 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W. № 40 „Łowiczanina” za „Gazetą Poranną” № 266 pojawiła się notatka, jakobyem będąc w Lipnie na wiecu na d. 4 z. m. korzystał z samochodu wojskowego Nr. 1 W. P. 69, co jest niezgodne z prawdą. Otóż oświadczam niniejszym, że w Lipnie d. 4 z. m. byłem nie samochodem, lecz furmanką, którą nająłem wraz z Jarosem w Spetalu za 2000 mk. w tamtą stronę, a zpowrotem, ponieważ kursujący samochód prywatny pomiędzy Lipnem a Włocławkiem już odszedł, powróciliśmy zabierając posła Burakowskiego furmanką żydowską, bo katolika nie można było nająć. Więc w jedną i drugą stronę jechałem nie samochodem, a wozem, co zgodnie z prawdą prostuję. Podobne oświadczenie posłałem do „Gazety Porannej”.

Uprzejmie proszę Pana Redaktora o wydrukowanie w najbliższym Nr. „Łowiczanina”.

z poważaniem  
Teofil Kurczak poseł.

Warszawa d: 5-X 1921 r.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

### Kalendarzyk.

Piątek † N. M. P. Różańcowej.  
Sobota Pelagii i Birgitty Wd.  
Niedziela Dyonizego B. M.  
Poniedziałek Franciszka, Roc. zw. pod Choc.  
Wtorek Placydy i Zenajdy Pp.  
Środa Maksymiliana B. W.  
Czwartek Edwarda Kr. W.

Wschód słońca go 6 m 22. zachód g. 5 m 10.

— Jak odróżnić pieniądze prawdziwe od fałszywych? Ażeby ostrzedz czytelników od mimowolnych strat materialnych powiadamy, że prawdziwe polskie tysiąc-markowe znaki piętne posiadają godło

białego koloru na lewej stronie tekstu u dołu lub nieco wyżej, dobrze widzianego pod światło, orzelka polskiego, który rzadziej znajduje się także i po prawej stronie odcisku (z powodu niedokładnego przekroju papieru) numer biletu składa się z sześciu cyfr czerwonego koloru, który po zmoczeniu farby nie brudzi papieru (dąbrowskie falsyfikaty mają numery z siedmiu cyfr złożone i papier grubszy). Znaki popielatego koloru mają wodne znaki nierówne kółka owalnie ułożone, tudzież kółka ułożone w górę są wątpliwe, tysiąc-markówki koloru fioletowego mają w ząbki na brzegach białe krzyżyki, w tych ostatnich biletach numery są odbite czerwoną farbą.

— **Zabawa taneczna na rzecz Straży.** Celem zasilenia funduszów Straży Ogniowej Ochotniczej w Łowiczu, Zarząd Straży urządza zabawę taneczną z pocztą i rozlosowaniem zegarków, złotego damskiego i srebrnego męskiego.

Zabawa odbędzie się w sali teatru „Eos“ w dniu 8 b. m. t. j. w nadchodzącą sobotę. Początek zabawy o godzinie 10 wieczorem. Wejście od osoby mk. 250.

Fundusze Straży są bardzo szczupłe a wydatki duże. Jak wiadomo, Straż nasza wybudowała w roku bieżącym wspinalnię na Bratkowicach, która kosztuje 200 tysięcy marek. Narzędzia potrzebują naprawy i pozostawienie ich w stanie obecnym jest niemożliwe, gdyż grozi to rozwaleniem się całego taboru.

Łowiczanie mają więc sposobność w sobotę d. 8. bm. okazać pomoc Straży, która od 42-ch lat dzielnie ich broni od pozoży.

— **Dziennikarze angielscy w Łowiczu i okolicy.** W dnin 2-m b. m. bawili w naszym mieście dziennikarze angielscy, którzy zwiedzili miasto a następnie udali się do Walewic do p. Stanisława Grabińskiego, gdzie podejmowano ich śniadaniem.

Dziennikarze interesowali się bardzo życiem naszego ludu i zwiedzali niektóre wsie oraz chaty u gospodarzy.

— **Wypadek.** Na st. Łowicz Wied. dnia 27 września god. 2. m 30 będący na służbie zwrotniczy Grzegorz Kędziora lat 49, wprowadzając na stację poc. Nr. 791 wyskoczył pod wchodzący poc. Nr. 415 i został zabity na miejscu.

— **Kradzież produktów z kuchni amerykańskiej dożywiania dzieci.** W kuchni dożywiania dzieci aresztowano pewną kobietę do posług, która systematycznie gromadziła produkty żywnościowe u siebie w domu. Przy rewizji znaleziono: 24 bochenki chleba, 5 funtów mydła, 2 pudy soli i 4 pudy mąki pszennej.

Sledztwo w toku. Nazwiska będą ujawnione.

— **Jak za dawnych czasów moskiewskich piekarnia I. Herszkowicza daje nalepki na chleb w języku rosyjskim na pierwszym miejscu, a dopiero u dołu w języku polskim.**

Podobne lekceważenie języka państwowego może być tylko u ludzi, którym obojętny jest język polski i nasza niepodległość.

— **Ogólny Zjazd Rzemieślniczy w Warszawie.** W d. 16-ym i 17-ym Października r. b. odbędzie się w Warszawie Zjazd rzemieślników z wszystkich dzielnic Państwa.

Ponieważ na Zjeździe poruszone będą oprócz spraw rzemieślniczych także sprawy wyborów do Sejmu, pomocy finansowej i t. p. przeto pożądanym jest jaknajliczniejszy udział interesowanych.

Osoby pragnące uczestniczyć w Zjeździe zechcą się zwrócić po informacje i karty wstępu do Zarządu Resursy Rzemieślniczej w Łowiczu.

— „**Miljonówka**“. W dniu 1-m b. m. wylosowano Nr. 2.154.313.

— **Czy tak robią obywatele?** Według słów jednego z kupców miejscowych, niektórzy gospodarze żądają za zboże złota rosyjskiego lub innych obcych walut.

Wprost wierzyć się niechce, aby tak poniewierano polską marką. Czy tak robią obywatele wolnej Polski? Wstyd i hańba tym cudzoziemcom, gdyż polakami nazwać ich nie można!

— **Zarząd koła przyjaciół harcerzy** zaprasza rodziców harcerzy i harcerek tutejszych drużyn, członków koła i osoby zainteresowane na zebranie odbyć się mające w dniu 16 b. m. o godz. 4 p. p. w sali gimnastycznej miejscowego gimnazjum.

— **Ze Starostwa.** Zastępca starosty p. Jan Emeryk, w tych dniach opuścił Łowicz, będąc powołanym na inne stanowisko w Województwie w Warszawie.

Przez czas swego pobytu w Łowiczu, p. Emeryk brał czynny udział w pracach naszych instytucji społecznych i jako obywatel-urzędnik spełniał godnie swe obowiązki.

Na nowej placówce życzymy mu powodzenia w dalszej owocnej pracy.

## OPISY.

**Dla najbiedniejszych.** Wiktorja Pstruszeńska nie przyjęte od Henryka Waliszewskiego mk. 200.

**Na wpisy dla niezamożnych uczniów.** Józefostwo Minichowie ze Zdun mk. 500.

**Na jeńców powracających z niewoli bolszewickiej.** Józefostwo Minichowie ze Zdun mk. 500.

## Kronika zamiejscowa.

— **Wieś Świąca, gm. Baków.** W nocy z 28-o na 29 września r. b. do stodoły gospodarza Misiury zakradli się złodzieje. Stróż nocny spostrzegłszy to, zbudził gospodarza Żebrowskiego, sąsiada Misiury, i jego dwóch synów. Jeden z synów podszedł do samej stodoły i nic podejrzanego nie zauważył. Kiedy Żebrowscy skierowali się do domu swego, padły dwa strzały, kładąc ich trupem na miejscu. Jeden z nich dostał kulą w głowę a drugi w plecy.

W pół godziny po wypadku zebrano się z 15 gospodarzy, lecz pościgu nie robili, gdyż jak się wyrazili „stracili głowę“.

## HUMOR i SATYRA

Proszę pana Naczelnika przyszedł jakiś pan.  
A jak on wygląda?  
Nie dobrze, bardzo mizerny.  
To powiedz mu, żeby sobie poszedł do—doktora.

Kto chce panować nad ludźmi, musi im szczęście—choćby obiecać.

Widula.

# CZYTAJCIE EKONOMJĘ

Amerykańsko-polski miesięcznik handlowo-przemysłowy, który informuje czytelników o ekonomicznym życiu Ameryki i Polski. Prenumerata roczna 600 mk.

Warszawa

Nowogrodzka 27.

Potrzeba zdolnych i energicznych panien do zdobywania prenumeratorów na Ekonomję w całym kraju. Tylko takie niech się zgłaszają, które chcą zarobić nie mniej jak 30,000 mk. na miesiąc.

Ekonomja, Warszawa, Nowogrodzka 27.

## Ogłoszenia

### Skład skór i manufaktury

BIELAWSKA № 55 POD FIRMĄ

„BRONISŁAWA BORAWSKA“

posiada na składzie wyborowe gatunki skór i manufaktury, które sprzedawane są o 30% niżej cen rynkowych.

### Kursa Handlowe

roczne żeńskie; roczne i półroczne mieszane

Prof. SEKUŁOWICZA

oraz kursa stenografji, pisania na maszynach. Stenografja zamiejscowym listownie.

Warszawa, Żórawia 42. 12-12

### Sprzedam zaraz

10 mórg ziemi z łąką i ogrodem 2-letnim z budynkami przy stacji Kolei Żylin pow. Sochaczewskiego.

3-3

N. Pęsień

### Dentysta

L. MINTZOWA

Podrzeczna 19 wznowiła przyjęcia.

### Okazyjnie do sprzedania

Łóżecko żelazne z siatką prawie nowe.

Wiadomość: Koński Targ, mieszkanie Wiktora Grabowskiego.

Dyplomowana akuszerka

W. Załuska

ul. Zduńska Nr. 13 przyjmuje zamówienia, udziela porad i robi zastrzyki.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

### !!!Wobec drożyzny masła!!!

Łowicka przetwórnia cukrowo-miodowa

Juljana Gierasiewicza

pl. Kościuszki 15.

Poleca wysoko wartościową, smaczną marmeladę czysto-owocową zawierającą z górą 50% cukru, oraz wysmienite słodkie powidła śliwkowe. Sprzedaż masowa i cząstkowa. Przy cząstkowym kupnie należy mieć swoje naczynia.

### Za 3.000.000 mk.

kupię dom w Łowiczu lub dom z kawałkiem ziemi tuż przy mieście, albo zamienię na dom piętrowy murowany w Ozorkowie.

Wiadomość: Skład skór, Bielawska № 55, Borawska

Wyszła z druku powieść

K. Rybackiego (Jeńca z Dänholmu) p. t.

### Księżanka Zocha

Osnuta na tle życia

Łowicza i włościan

### Ksiestwa Łowickiego

nabywać można we wszystkich księgarniach.

Cena Mk. 140.

Jan Żurek zgubił paszport, kartę urlopową i świadectwo na konia. Znalazca otrzyma nagrody 1500 mk. Droga Kaliska № 9.

Sękałski Władysław zgubił kartę bezterminowego urlopowania za Nr. 40.

Walicki Stanisław zgubił bilet wojskowy wydany przez P. K. U. w Łowiczu,

Balik Konstanty zgubił kartę zwolnienia od wojska, wydaną przez Urząd Wojskowy w Łowiczu.

Gofębiowskiemu Karolowi skradziono we Włocławku paszport i książeczkę żywnościową.

Gofaszewicz Stanisław zgubił zwolnienie z wojska wydane przez P. K. U. Łowicz.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu